Rok XLV — Nr. 9 Wrzesień 1937

Echo z Afryki



Czasopismo ilustrowane
dla popierania misji katolickich w Afryce

Wydawca: Sodalicja św. Piotra Klawera (Klawieriańska) w Krośnie.

ECHO Z AFRYKI

katolickie ilustrowane czasopismo misyjne, błogosławione przez Papieży Leona XIII, Piusa X, Benedykta XV i Piusa XI, wychodzi w rozmaitych językach.

WYDAWCA: Sodalicja Klaweriańska w Krośnie.

Cena: rocznie 2 zł., 2 M., 60 am. cts. Ofiary na misje afrykańskie można przesyłać do podanych poniżej filii, albo wprot do Generalnej Kierowniczki Sodalicji Klaweriańskiej w *Rzymie*, Roma (123), via dell'Olmata 16.

Adresy filii i biur Sodalicji Klaweriańskiej:

Warszawa I., ul. Warecka 10. m. 4. — *Kraków*, ul. św. Marka 25. — *Poznań*, ul. św. Józefa 9. m. 5. — *Krosno*, woj. lw. — *Wilno*. ul. Wielka 58. obok kościoła św. Kazimierza. — *Częstochowa*, aleje Najśw. Maryi Panny 79. — *Lwów*. p. Kazimiera Froniówna, ul. Edwarda Jelinka 11 a. — *Kielce*, p. Maria Kasperska. ul. Śniadeckich 1. m. 8. — *Gniezno*. p. Anna Potulna. ul. Mieczysława 1. — *Bielsko*, ul. Pilsudskiego 7. — *Ostrów* Pozn., p. Roman Spychałowicz. ul. Starokaliska 9. — *Łowicz*. p. Marian Tarczyński. ul. Kościuszki 17. — *Wrocław*. Hirschstrasse 33. — *Stany Zjednoczone Ameryki półn.:* Sodality of St. Peter Claver. 3624 West Pine Blvd.. *St. Louis Mo.* — Dom główny: *Rzym*, Sodalizio di S. Pietro Claver, *Roma* (123), via dell'Olmata 16.

Numer konta P. K. O.: „Echo z Afryki", miesięcznik. Warszawa 1.188. — Kraków 142.248. — Poznań 200.015. — Krosno 411.222. — Wilno 80.954.

Ofiary nadesłane (w zł.)

Ks. M. 50.-; T. J. 60.-; Pitasowa 50.-; Dumańska 9.50; Mackiewiczowa 5.-; Lamers 5.-; Budzyńska 129.-; Rożańscy 12.-; Czajowa 10.-; NN. 10.-; Cebulajka 5.-; Cebulówna 7.-; Mikiewicz 10.-; Jarosik 50.-; Hausman 10.-; Szafran 31.93; Kusinowa 30.-; Benrothówna 17.-; Łukasiewicz 10.-; Hermann 20.-; Wołkówna 25.-; NN. 10.-; Kowalska 5.-; Chr. 9.-; Łazarska 5.-; Smakówna 20.-; Kolbuszewska 10.-; Z masy spadkowej po ś. p. ks. Ramockim 100.-; Sodalicja Pań w Będzinie 63.-; Philipówna 5.-; M. S 20.-; J. K. 10.- w int. zmarłego męża; K. 8.- na 2 msze św.

Podziękowania i prośby.

Jan Jarosiewicz 5 zł. na mszę św. ku czci św. Antoniego za dusze w czyśću jako podziękowanie za odebraną łaskę.



Ołtarz w kościele św. Piotra Klawera, przy Klawerianum w Solnogrodzie.

W CICHY WIECZÓR

Cicho, wieczór — wieczna lampka płonie
Przed wszechmocnym Panem wszelkiej chwały,
Który w niebie zasiada na tronie,
A na ziemi, dla nas, stał się mały.

Klęczę kornie u stopni ołtarza,
Ócz od drzwiczek oderwać nie mogę...
Dusza jedno wciąż tylko powtarza:
Panie ukaż im zbawienia drogę!

— Komu? — Biednym poganom, o Chryste,
Którzy dotąd w cieniu śmierci siedzą,
Niech skosztują Twe Ciało przeczyste,
O Miłości utajonej wiedzą.

VIII 37 - 8.7

Życie pogan takie bardzo smutne,
Beznadziejne bez wiary w zaświaty.
Nędza, głód i cierpienia okrutne,
Bez zasługi, bez wiecznej zapłaty.

Chwilę nawrócenia przyśpiesz, Panie,
Wiecznej lampki światłem rozprosz noce,
Daj im poznać Boże miłowanie,
Które krzyżem kruszy ciemne moce.

* * *

Cicho, wieczór, za drzwiczkami słucha
Ten, co Dobrym Pasterzem się zowie,
Klęczę kornie — wokół cisza głucha —
Czyż Wcielone Słowo nic nie powie?

Słyszę w duszy wyraźnie, dobitnie:
— Pracuj, módl się o pogan zbawienie,
Wiary kwiat w całej pełni rozkwitnie,
Gdy trud, modły użyźni cierpienie.

Jam dla dusz krew przelał do ostatka,
Męki srogie, krzyż sobie obrałem,
Bom ukochał jak najczulsza matka...
Dla dusz dobra, wszystko postradałem. —

Wstaję z klęczek, dziwna moc jest we mnie,
Jest gotowość na trud, na katusze.
Głos Twój, Chryste, nie wzywał daremnie:
Idę modlić się, cierpieć za dusze!

A. B.

Oczekujemy pomocy

List ks. bpa *Pichota* ze Zgrom. Ducha św., wikariusza apost. Majungi na Madagaskarze.

Przyjmijcie wyrazy najgłębszej wdzięczności za pomoc, jaką nam niesiecie w dziele ewangelizacji, któremu się poświęciliśmy w tym na wskroś pogańskim kraju. Wasza współpraca jest dla nas bodźcem do dalszych wysiłków bez względu na jakiekolwiek możliwe trudności.

O. Bovier założył w Mandritsara szkołę dla katechistów ze szczepu Tsymihetów, pośród których pracuje. Tsymiheci jest to szczep bardzo interesujący i bardzo liczny, a przy tym tak odrębny, że katechistów dla placówek rozrzuconych po całym obszarze przezeń zajmowanym, trzeba dopiero przygotowywać spośród jego członków. Wasza po-

moc jest nowym dowodem, że Opatrzność chce, ażebyśmy mimo napotykanych trudności prowadzili dalej tę szkołę.

O. Piotr znowu pracuje na południowym krańcu wikariatu, w misji, założonej dopiero zeszłego roku, gdzie trzeba budować wszystko od fundamentów. Mamy zamiar wykorzystać wysokie położenie i łagodny klimat tej miejscowości i urządzić tam rodzaj sanatorium dla naszych zakonnic. W tym celu rozpoczęliśmy budowę obszernego domu, w którym Siostry, poza szkołą i ochronką, będą pielęgnowały Siostrzyczki, podupadłe na zdrowiu skutkiem gorącego klimatu.

W szeregu niedawno zakończonych podróży miałem sposobność przekonać się jeszcze raz, że światło ewangelii przenika powoli coraz dalej. Liczba bierzmowanych była tym razem znacznie większa niż dawniej, a ludność katolicka stosuje w życiu zasady wiary św. bardziej konsekwentnie i, mam wrażenie, z głębszym zrozumieniem.

Mimo wszystko jest jeszcze dużo do zrobienia, albowiem pogański duch zbyt jest zakorzeniony. Główną jego ostoją są starzy, którzy nie mogą się pogodzić z masowym nawracaniem się młodzieży, mającej w przyszłości stworzyć katolickie ogniska rodzinne, i starają się na wszelki sposób utrzymać ją w pogaństwie i w jego zwyczajach. Walka z tym duchem pogańskim jest właśnie naszym głównym zadaniem.

Zwycięstwo nad wrogim usposobieniem starszego pokolenia osiągniemy najłatwiej przez szkołę. To też ograniczamy nasze potrzeby do ostateczności, ażeby tylko pobudować jak najwięcej szkół, których zresztą sama ludność gorąco pragnie.



Uczymy się znaku Krzyża św.

Jesteśmy pewni, że nam pospieszycie z pomocą, i w tym przekonaniu przygotowujemy do zawodu nauczycielskiego nasze tubylcze Siostry, które pod każdym względem są

naszą pociechą. Niedawno, bo dopiero przed miesiącem, przyjąłem trzy dalsze nowicjuszki. Za dotychczasową pomoc, udzieloną nam na rzecz tubylczych Sióstr, stokrotne dzięki. Oczywiście nie brakuje nam i kłopotów, ale się nimi nie zrażamy.

Prosimy gorąco Pana Boga, ażeby sam raczył być nagrodą dla tych wszystkich, co spieszą nam z pomocą, ponieważ my nie jesteśmy w stanie wywiązać się należycie z długu wdzięczności.

Nowoczesna technika w afrykańskiej puszczy

List Ojca *van der Made* ze Stow. św. Józefa z Mill-Hill, misja Yamboyo, Basankusu.

Dziś — w piętnastolecie mego kapłaństwa a zarazem pierwsze pięciolecie mej pracy w Yamboyo — postaram się znaleźć sobie czas, chociaż mi o niego tak trudno, by zdać sprawę ze wszystkich duchowych i materialnych wysiłków oraz z owoców osiągniętych dzięki łasce i pomocy Bożej.

A więc dobiłem swego czasu do Basankusu pełen odwagi i sił fizycznych — z 18 tysiącami kilogramów ładunku, z których przeszło 15 tysięcy stanowiły części i przybory potrzebne do założenia elektrowni, tartaku i mechanicznych warsztatów: dynamo, silniki, turbina itd. Poza tym kilka pięknych rzeczy do kościoła. Wyraziłem bowiem życzenie, aby podarki z okazji mego miedzianego jubileuszu kapłańskiego zmierzały w tym kierunku ! Stąd więc obfitość bielizny ołtarzowej i szat kapłańskich .

Pierwszy zawód w Basankusu !

Nie było sposobu przetransportowania tego całego bagażu dalej w górę rzeki. Udałem się więc sam naprzód. Zastałem coś, co niegdyś było wioską Yamboyo. Deszcze i białe mrówki zniszczyły wszystko. Była to dla mnie okoliczność niemałej wagi. Gdybym był znalazł chaty czy szopy po dawnych mieszkańcach, byłbym mógł wszystkie siły od razu poświęcić zbudowaniu trwałych domów. Tymczasem — tak jak rzeczy stały — trzeba było zacząć od sklecenia chat z liści i trzciny. Nająwszy 40 krajowców, pogan, oczyściliśmy najpierw kawał gruntu pod budowę.

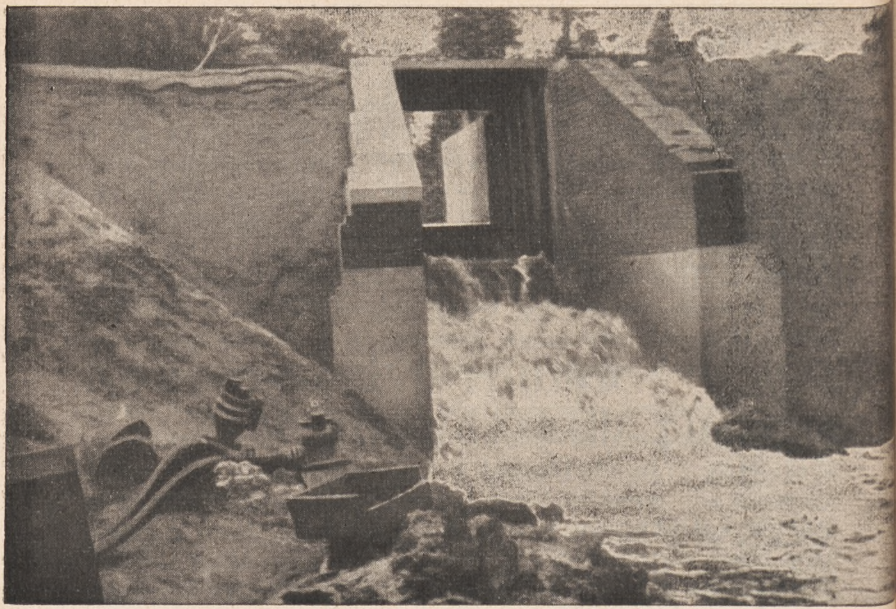
Na 1 listopada zapowiedział rząd zniesienie dotychczasowej ustawy, mocą której miały misje wolny transport

wodą. Pośpiech w głównej stacji. aby mi mój ogromny bagaż dostawić przed tym terminem, spowodował wysłanie ładunku drogą niewłaściwą. Pierwszego listopada 1931 r. 63 pakunki, ważące po 300 — 1.000 kg. znajdowały się o 48 km od rzeki Balombo, jedynej linii komunikacyjnej wiodącej do Yamboyo. Wszystkie moje machiny opuściły warsztaty w Holandii 25 czerwca 1931 r., a pierwszy transport miał przybyć do Yamboyo dopiero w czerwcu roku następnego. Było to dla nas fatalne, bo — pominąwszy zwłokę — okazało się, że długi transport, wilgoć, kurz, wywołały konieczność rozebrania maszyn na najdrobniejsze części, aby je móc wyczyścić, usunąć rdzę i złożyć na nowo.

Tym czasem zabrałem się do naszej sławetnej tamy, która miała podnieść poziom wody i stworzyć jezioro. — Pierwotny plan obejmował także auto ciężarowe, ale to życzenie nie spełniło się i przez osiem długich miesięcy musieli katechumeni w liczbie 150 i 140 najętych robotników nosić ziemię małymi koszykami, aby usypać tamę, która miała mieć 230 m długości, 4.65 m wysokości — szerokość u podstawy 26 m, a u szczytu 6 m.

Ostatecznie 16 stycznia 1934 r. zamknęliśmy śluzy, aby spowodować powolny przybór wody i tym samym wypróbować wytrzymałość zbudowanej zapory. Okazało się, że trzeba jeszcze dużo ziemi, aby ją umocnić gruntownie. Wreszcie 25 maja po gorącym „Te Deum" z westchnieniem ulgi puściliśmy w ruch turbinę o 25 KP i dynamo o 10 KW. i ku wielkiemu zadowoleniu mieszkańców Yamboyo i niesłychanemu zdumieniu krajowców zajaśniało światło! Niestety, zamiast oczekiwanego trwałego działania, elektrownia dostarczała prądu tylko przez dni trzy — potem rura, doprowadzająca wodę do turbiny, pękła wzdłuż! A zaledwie tę szkodę naprawiliśmy, przekonaliśmy się, że tama się obsunęła, na co włosy stanęły mi dęba, zwłaszcza że zdarzyło się to o 1.30 w nocy, a noc była wtedy ciemna i burzliwa i nie można było nic zrobić. Powtórzyło się to jeszcze dwukrotnie w następnych sześciu miesiącach. To też, gdy nadeszła pora deszczowa, nie mogłem dosłownie nocą oka zmrużyć.

Pomimo tych wszystkich trudności misja nasza co do swej strony duchowej okazała znowu niezniszczalną żywotność ziarnka gorczycznego; poprzez tę całą naszą materialną udrękę i troskę, poprzez te wszystkie finansowe kłopoty, związane z urządzaniem nowej misji w czasie światowego kryzysu, miłość Boża czuwała widomie nad nami



Tama w Yamboyo.

i darzyła nas obfitością łask. Trzeba było wznosić wciąż nowe chaty, szukać nowych zasobów żywności, starać się o więcej środków, aby utrzymać tych wszystkich pogan, którzy garnęli się do misji. Wyszukiwało się i kształciło katechistów, odwiedzało nowo ochrzczonych po wioskach zaludnionych w przeważnej części przez pogan, wśród których ich młoda wiara narażona była na ogromne i różnorodne niebezpieczeństwa.

A teraz rzućmy jeszcze okiem nieco wstecz. Od czerwca 1934 r. puściliśmy w ruch nasz elektrycznością pędzony tartak, który dotąd funkcjonuje wspaniale bez żadnej przerwy. W miesiąc później uruchomiliśmy elektro-mechaniczny warsztat ciesielski. I ten pracuje znakomicie ku wielkiemu pożytkowi naszych własnych budowli. Mogliśmy nawet obsługiwać inne misje.

W międzyczasie wysiłki, podjęte celem urządzenia naszej stacji w sposób więcej nowoczesny, pozwoliły nam przeprowadzić zainstalowanie elektrycznego oziębiacza. Ponieważ prąd nie kosztuje nas ani grosza, bo tu pada wciąż i jezioro o zawartości 780,000 m^3 jest niewyczerpanym źródłem energii, oziębiacz ten stanowi wielką oszczędność. Dla nas, tkwiących w głębi równikowej Afryki, odciętych

zupełnie od cywilizacji i źródeł aprowizacyjnych — przy ogromnych utrudnieniach transportowych w kraju, w którym febra dyzenteryczna jest prawie że nagminnym zjawiskiem — jest to niesłychanym dobrodziejstwem, że możemy zamrażać i przechowywać żywność w stanie świeżym. Zdrowie też nasze znacznie się poprawiło od czasu tej nowej instalacji.

Wykończyliśmy też całe osiedle dla naszych katechumenów, składające się z 20 domków trzyizbowych, przeznaczonych na pomieszczenie 120 bezżennych mężczyzn i 30 par małżeńskich. Są tam ponadto dwa większe budynki dla kierownika i dla katechisty, którzy przebywają z katechumenami i zajmują się jeden kawalerami, drugi małżonkami. Na obu końcach osiedla urządziliśmy po dwie izby do katechizacji, gdzie dwóch Ojców może uczyć tak, że jeden drugiemu nie przeszkadza.

Osiedle ma urządzenia bardzo skromne, ale celowe i uwzględniające wszelkie wymogi schludności, higieny i porządku. Wykluczonym jest niebezpieczeństwo pożaru oraz możliwość zarażenia w razie epidemii.

Od sierpnia 1935 r. mamy nowy kościół, a raczej ka-



Elektryczny tartak w Yamboyo.

plicę. Czas też był największy przenieść naszego Pana i Odkupiciela z nędznej lepianki, w której musiał przemieszkiwać półczwarta roku. Prawdziwa to była stajenka! Zadziwiającym jest, ile dobrego, ile błogosławieństw i łask spłynęło z niej na nas. Jestem pewien, że jeszcze hojniejszym okaże się teraz ze swego nowego przybytku, wzniesionego w pocie czoła jako wyraz naszej miłości. Wszystko w nim zrobiliśmy i zbudowali sami.

Kościół ten pomieści wygodnie 1000 osób. Jest on 14 m szeroki a 42 m długi. Brak środków i czasu nie dozwolił nam dotąd wykończyć okien i ustawić nowych ołtarzy i balasek. Mamy tu także elektryczne oświetlenie o sile ogółem 2000 świec.

Obecnie zajęci jesteśmy wykończaniem budynków szkolnych. Nasz internat cieszy się względami tubylczej ludności. Jeden z Ojców zajmuje się specjalnie szkolnictwem. Na razie mamy w szkole 80 chłopców, w tym jest 22 synów czarnych naczelników. Po trzyletniej nauce wszyscy otrzymali chrzest św. Mamy nadzieję, że kiedyś, gdy zostaną naczelnikami, zdziałają dużo dobrego po wsiach, którymi będą rządzili.

Rozpisawszy się o radosnych nowinach, czuję się w obowiązku donieść również o przykrych próbach i zawodach. Nasamprzód jestem mocno przygnębiony lekkimi objawami paraliżu w lewej ręce i lewym ramieniu. Z trwogą patrzę, jak się to skończy. Elektrycznym masażem staram się zapobiegać pogorszeniu.

Następnie, dla braku funduszów trzeba było wstrzymać dalsze prace budowlane. Od trzech miesięcy wszyscy nasi rzemieślnicy i robotnicy świętują. Miałem do wyboru albo przestać budować, albo rozpuścić katechumenów. Rozstrzygnięcie nie było trudne. Na domiar złego nasza hydrauliczna heblarka eksplodowała wskutek nieostrożności jednego z cieśli. Na dokładny opis uszkodzeń wyrządzonych przez tę katastrofę, otrzymaliśmy z Europy odpowiedź, że maszyny naprawić niesposób i że nie pozostaje nic innego jak kupić nową heblarkę, co wliczywszy koszta transportu wyniosłoby 11 tysięcy fr. W tym wypadku również wybór jest łatwy. Trzeba czekać, póki tą czy ową drogą nie zdobędę potrzebnych na to środków. Na razie muszę ze smutkiem odpowiadać odmownie na obstalunki, które były dotąd tak cennym zasileniem dla naszej kasy misyjnej.

Ufam, że ucieszy Was rozwój pomyślny Yamboyo, które — zaznaczam to z wielką wdzięcznością — było jed-

nym z Waszych najwięcej umiłowanych dzieci. Zbyteczna dodawać, że wdzięczność moja nie ogranicza się do stwierdzenia Waszej łaskawości i szczodrobliwości : codziennie wznoszę gorącą modlitwę do Pana Jezusa utajonego w Najświętszym Sakramencie za Sodalicję i za wszystkich jej członków i dobroczyńców.

Na intencję prenumeratorów i dobroczyńców odprawiają Biskupi misyjni i Misjonarze afrykańscy około 500 mszy św. rocznie.

Poświęcenie kościoła pod wezwaniem św. Piotra Klawera w Antsakamirohaka

Wikariat apostolski Antsirabé (Madagaskar).

List Siostry *Agnieszki* od Opatrzności z Corenc.

Antsakamirohaka dzieli od Morondwy zaledwie 6 km. Kościół w Antsakamirohaka jest pierwszym, jaki stanął w Sakalawii, dla tego też zależało misjonarzom na tym, aby uroczystość poświęcenia odbyła się jak najokazalej. Kościół ten jest 20 m długi a 8 m szeroki i ma wokoło rodzaj werandy ochraniającej mury.

Na uroczystość poświęcenia nowego przybytku Bożego stawiło się co najmniej 1.300 osób. Ojciec Spielman w asyście O. Girouard'a i O. Clossey'a odmówił modlitwy przepisane, po czym odprawił mszę św.. Śpiewy wykonali chrześcijanie z Morondawy. Pomimo przygnębiającego upału i wielkiego natłoku panowała cisza i skupienie wprost imponujące.

Dalszy program dnia obejmował śpiewy i przemówienia. Trwało to całe trzy godziny. Mówcami byli krajowcy. A więc najpierw było powitanie wiernych miejscowych. Udało się, dzięki dwom zaletom, jakie posiadali: zgodności i dobrej woli.

Potem usłyszeliśmy historię Jakuba. Dalej prezes Unii Katolickiej mówił o świątyni Jerozolimskiej i jej niezmiernych skarbach i wspaniałości. Biedni Sakalawowie dają też Bogu, co mają najlepszego: miłość i dobrą wolę. Prezes Młodzieży katolickiej poruszył ten sam temat, przypominając modlitwę Salomona. Wreszcie wymowniejszy od tamtych orator wystąpił z przemówieniem o św. Piotrze Klawerze, patronie nowego kościoła.

Ten apostoł Murzynów zajmował się przede wszystkim niewolnikami zesłanymi. Odwiedzał tych biedaków i w swojej dobroci rozdawał im „słodycze". Na to słowo uśmiechnęli się wszyscy słuchacze, zwłaszcza dzieci. Zapewne pomyślały sobie, jakby to dobrze było, gdyby taki hojny Święty zjawił się i wśród nich z „słodyczami". U naszych Czarnych natura często toruje drogę łasce. Cukierek lub owoc zdobywają serca, zawsze są pożądane i bardzo cenione.

Chrześcijanie miejscowi przyjęli gości z innych okolic jak najgościnniej. Ubito na tę ucztę kilka wołów i przygotowano napój z młodych pędów dzikich palm daktylowych. Był to specjał dla wszystkich. Co do chrześcijan z Morandawy to ci złożyli się z własnego popędu i wynajęli wóz dla sierót z zakładu Sióstr, aby dzieci bez nadmiernego utrudzenia mogły wziąć udział w uroczystości.

Ale na nowym kościele — zbudowanym przeważnie z ofiar dobrodziejów Sodalicji św. Piotra Klawera — ciąży jeszcze sporo długów. Przydałaby się też figura albo obraz patrona. Brak przy tym ołtarza, balasek i konfesjonału. Może znajdą się miłosierne serca, które tym potrzebom zaradzić zechcą?

Wiadomości ze św. Kongregacji Rozkrzewienia Wiary

Prefektury apostolskie *Bulawayo* (Rodezja półn.) i *Umtata* (Przylądek Dobrej Nadziei) zostały podniesione do rzędu wikariatów apostolskich, a ich dotychczasowi przełożeni OO. *Arnoz* i *Hanisch*, misjonarze z Mariannhill, zostali wikariuszami apostolskimi.

Prefektura apostolska *Bobo-Diulasso* w Sudanie została przemianowana na wikariat apostolski.

Nowa prefektura apostolska *Lolo*, wydzielona z wikariatu apostolskiego Buta (Kongo belgijskie), została powierzona premonstratenzom.

Nowa prefektura apostolska *Ipamu*, wydzielona z wikariatów apostolskich Kwango i Górn. Kasai, została powierzona Oblatom Maryi Niepokalanej.

Nowa prefektura apostolska *Nzerekore* (Franc. Afryka Zach.), została oddzielona od wikariatu apostolskiego Bamako. Jej pierwszym przełożonym został mianowany *O. August Guerin*, ojciec biały.

O. Józef Kirsten ze Zgrom. Ducha św. został mianowany prefektem apostolskim Bénué w Nigerii.

O. Jan Chrzciciel Rosenthal, pallotyn, został mianowany przełożonym samodzielnej misji Queenstown w Natalu.



I my mamy nasze pisemko!

List ks. bpa *De Clercq* ze Zgrom. Niep. Serca Maryi, wikariat apost. Górnego Kasai.

Jestem zmuszony pomyśleć o budowie nowego pomieszczenia dla postulantów i nowicjuszów tubylczych Braci. Nowicjuszów mamy 10, a 30 nowych kandydatów prosi o przyjęcie do zgromadzenia pod koniec bieżącego roku. Te cyfry pozwolą Wam wyrobić sobie pojęcie o konieczności budowy. Gdyby mnie nie nagliła ostateczna potrzeba, nigdy nie ośmieliłbym się naprzykrzać.

Dnia 8 lipca przyjąłem pierwsze śluby jednej tubylczej Siostry, a pięcioletnie dwóch innych. Razem zatem są trzy Siostry. Poza tym są jeszcze dwie nowicjuszki i 10 albo 12 aspirantek. Po Bożym Narodzeniu przybędzie 10 dalszych aspirantek.

Moja podróż pasterska, trwająca od 14 maja, dobiega do końca. Dzięki samochodowi mogłem dotrzeć do wszystkich stacji misyjnych, z wyjątkiem jednej jedynej, i udzielić bierzmowania 15.964 osobom.

Nasze skromne pisemko, założone przed 12 laty przy pomocy Sodalicji, rozwija się pomyślnie. Nakład wynosi 7.200 egzemplarzy o objętości 16 stron. Obok niego powstało drugie pisemko dla dziewcząt i kobiet pod tytułem : Posłaniec Maryi. Ukazuje się co drugi miesiąc w 2.500 egzemplarzach o 12 stronach.

Podaję do Waszej wiadomości te przy Bożej pomocy z dnia na dzień wzrastające wyniki dzieła, założonego przy Waszym wydatnym poparciu, w dowód wdzięczności za wszystko, co dla nas uczyniliście.

Ofiary na druk książek w językach afrykańskich przyjmuje z wdzięcznym „Bóg zapłać" Sodalicja św. Piotra Klawera (adresy na drugiej stronie okładki).

MAINA

Obrazek dramatyczny w 3-ch odsłonach

napisany przez Jawnutę.

(Ciąg dalszy.)

ALI *(chwytając się rozpaczliwie za głowę).* Ach, to okropne!
ADORA *(jednocześnie).* Nic jej nie ocali!
Biedna dzieweczka już teraz zgubiona!
ALI *(poglądając na nią ze zdumieniem).* Co widzę matko,
ty tutaj i ona?
AGAR *(szyderczo).* Ciesz się twą zgubą, o tak, ciesz się, Ali!
ALI. Czemu mi zawsze, niedobra Agaro,
Zakłócasz spokój razem z matką starą?
ADORA. Litości, synu!
ALI. Nie mogę inaczej
Mówić, o matko, bom bliski rozpaczy.
AGAR. Wstyd to i hańba!
ALI. Nie przeżyję tego,
Jeśli się spełnią przeczucia złowieszcze,
Lub się okaże, że córka Alego
Jest chrześcijanką.
ADORA. Nie rozpaczaj jeszcze,
Ale zaufaj dziś Mahometowi,
Który wraz z Dżitą dziecię twe uzdrowi
Z potęgi czarów chrześcijańskich dłoni!
AGAR. Pocóż się łudzić?
ADORA *(z radością).* Ach! otóż i oni!
(wchodzi Mahomet, Dżita i Selim.)

SCENA 5.

Ciż sami, Mahomet, Dżita i Selim.

DŻITA *(uroczyście).* Z rozkazu duchów pośród ciemnej nocy
Mojej wam idę udzielić pomocy.
Przeszłość ja waszą widzę, jak na dłoni,
I czytam w tajnej przyszłości też księdze,
A wiatr, co w piaskach Sahary wciąż goni,
Mojej jedynie ulega potędze.
(do Adory, która zakrywszy twarz dłońmi, płacze.)
Jakaż to troska tak bardzo cię gnębi
I jakie ciernie bolesne lub rany
W twojego serca ukryły się głębi?
ADORA *(błagalnie, wskazując Mainę).*
Ratuj mą wnuczkę, mój skarb ukochany!

ALI *(z rozpaczą).* Ach, jeśli czary zgubiły to dziecię,
Ja nie przeżyję tego, Mahomecie !
MAHOMET. Nie trwóż się, Allah nas widzi z wysoka
I da zwycięstwo wyznawcom proroka.
DŻITA *(do Alego, Adory i Agary).*
Teraz odejdźcie obie i ty, stary,
A mój talizman odpędzi te czary.
(Ali, Agar i Adora wychodzą).

SCENA 6.

Dżita, Mahomet i Selim.

MAHOMET *(do Dżity).* Czy nam się uda ?
DŻITA. Z pewnością, Imanie,
Lecz jak się zowie ta chora dziewczyna ?
MAHOMET *(szyderczo).*
Jakto ? tyś wszystko odgadnąć jest w stanie,
Więc musisz wiedzieć, że zwie się Maina.
DŻITA *(nieco zmieszana).*
Tak, tak, wiedziałam, lecz pomimo chęci,
Taki się drobiazg ulatnia z pamięci,
Ale czas zacząć. Pomóż mi, Imanie,
Jak zwyczaj każe, w tym świętym Koranie
Znaną formułkę odczytaj trzy razy.
MAHOMET *(chodząc koło Mainy powtarza głuchym, grobowym głosem):*
La illah, il Allah, Mahomed Rassul Allah !
DŻITA *(do Selima).* A ty dokładnie spełniaj me rozkazy.
Zaszczyt to wielki dla ciebie, murzynie.
Najprzód trzykrotnie dmuchnij w to naczynie
I czystą, świeżą napełnij je wodą
Stamtąd; gdzie duchy nocne tany wiodą.
DUCHY *(za sceną).* Uhuu !... Uhuu !...
(Selim odchodzi, a po chwili wraca, niosąc ogień i wodę.)
DŻITA. Teraz daj ogień, gdy zakipi woda,
Rzucę te zioła, rwane o północy,
Pełne cudownej, czarodziejskiej mocy,
Której ulegnie ta dziewczyna młoda.
(Selim podaje jej zioła, Dżita zaś rzuca je na wodę i mówi):
Gdy się zapalą i wzlecą z nich dymy,
Wówczas cudowne rzeczy zobaczymy.
Cicho ! sza ! duchów zbliża się godzina.
(Taniec duchów)
(Oddawszy trzykrotny głęboki ukłon w stronę wschodu, Dżita podnosi ręce w górę, wołając z zapałem):

O ty, potężny duchu Husseina,
Duchu Satary, Mahometa córy,
W promiennym blasku spłyńcie na nas z góry
I swą nadziemską nam objawcie moc!
DUCHY. Uhuu!... Uhuu!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA SODALICJI ŚW. PIOTRA KLAWERA

KRAKÓW. Dnia *5 marca*, jako w pierwszy piątek miesiąca, odprawiona została uroczysta msza św. z wystawieniem Najświętszego Sakramentu w kościele OO. Pijarów.

Dnia *21 marca* odbyło się uroczyste nabożeństwo miesięczne z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem pasyjnym w kościele XX. Misjonarzy.

Dnia *2 kwietnia*, na odprawiającej się regularnie co pierwszy piątek w kościele OO. Pijarów uroczystej mszy św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu, wygłosił naukę Przew. O. *Bonawentura*, Rektor, zaczynając od słów Pisma św. „Przyszedłem ogień puścić na ziemię, i czegóż chcę, jeno aby był zapalon” — zapalon także wśród tych najbiedniejszych z biednych Murzynów afrykańskich.

Dnia *11 kwietnia* odbyła się uroczysta msza św. w intencji misji afrykańskich w kościele parafialnym w Podgórzu.

Dnia *26 kwietnia* dzwony prastarej świątyni Mariackiej zapraszały jak co roku, czcicieli Matki Najśw. do wzięcia jak najliczniejszego udziału w uroczystości Matki Boskiej Dobrej Rady, której obraz w ołtarzu uwieńczono kwieciem i oświetlono rzęsiście. Sumę celebrował Najprzewielebniejszy ks. Infułat Kulinowski w asyście kleru seminarium śląskiego. Podniosłe kazanie wygłosił Przew. O. *Bonawentura*, Rektor OO. Pijarów, zaczynając od słów: „Żniwo jest wielkie, ale robotników mało“. Na zakończenie odbyła się uroczysta procesja i „Te Deum”. Najprzewielebniejszemu Ks. Infułatowi Kulinowskiemu, Przew. XX. Salezjanom, czcigodnemu Klerowi śląskiemu za asystę, oraz Przew. XX. Kaznodziejom: O. Rektorowi Bonawenturze i O. Leonardowi za uczczenie Matki Bożej tak wspaniałą uroczystością, bractwu za wystąpienie z chorągwiami, feretronami i światłem, służbie kościelnej za bezinteresowną pomoc — składamy na tym miejscu najserdeczniejsze „Bóg zapłać”.

Dnia *7 maja*, jako w pierwszy piątek miesiąca, odbyła się uroczysta msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu w kościele OO. Pijarów. Naukę w czasie nabożeństwa wygłosił Przew. O. Rektor *Bonawentura*, zaczynając od słów litanji do Najsł. Serca Jezusowego: „Serce Jezusa hojne dla wszystkich którzy Cię wzywają zmiłuj się nad nami”.

Dnia *9 maja* odbyło się uroczyste nabożeństwo miesięczne z wystawieniem Najśw. Sakramentu w kościele OO. Karmelitów Bosych, podczas którego kazanie misyjne wygłosił Przew. Ks. Kanonik *Władysław Staich*. Za osnowę posłużyła kaznodziei jedna z licznych legend z czasów ucieczki świę-

tej Rodziny do Egiptu, która opowiada, że gdy Najśw. Panna chcąc zmienić pieluszki Bożej Dziecinie podała Ją siedzącej przed chatą sparaliżowanej dziewczynie mówiąc: „Potrzymaj to Dziecię“, dziewczę owo podniosło bezwładne ręce i ku zdumieniu wszystkich potrzymało Jezusa odzyskując na zawsze władzę w członkach. Do owego dziewczęcia egipskiego przyrównał kaznodzieja pogańską ludność Afryki, która nie będąc obmytą przez chrzest św., jęczy w niewoli szatana i jest duchowo bezwładna. Gdy jednakowoż zjawi się tam katolicki misjonarz i założy mieszkanie Jezusowi Eucharystycznemu, bezwładne dusze nabierają życia i pod wpływem łaski wiary św. stają się gorliwymi katolikami.

W pierwszy i drugi dzień Zielonych Świąt, t. j. *16 i 17 maja*, odbyły się nabożeństwa misyjne w kościele OO. Kamedułów na Bielanach. Porywające kazania wygłosili w pierwszy dzień na sumie i nieszporach Przew. O. *Teodor*, Zakonu OO. Franciszkanów, a w drugi dzień Przew. O. *Leonard* Zakonu OO. Reformatów. Składkę z obydwóch dni ofiarowali Przewielebni OO. Kameduli na misje afrykańskie. Na tym miejscu składamy najgorętsze „Bóg zapłać” Przewielebnym OO. Kamedułom, Przewielebnym Kaznodziejom oraz wszystkim Dobroczyńcom misji.

WARSZAWA. Dn. *2 marca* o g. 7 wieczór w sali przy ul. Wareckiej 10 odbyło się miesięczne zebranie zelatorskie z konferencją p. Inż. *Henryka Adamowicza*, gorącego apostoła idei misyjnej. Konferencja była urozmaicona przezroczami, obrazującymi życie i prace misjonarzy i sióstr misyjnych. Wiersz p. t. „Chrystus w Ogrójcu“ wypowiedziała z wielkim odczuciem jedna z młodych zelatorek p. Helena Grzechowiakówna. Po sprawozdaniu i modlitwie do Serca Bożego, zebranie zakończone zostało wspólnie odśpiewaną pieśnią „Ludu mój, ludu“.

Dnia *5 marca* o godz. 8 w kościele Imienia Jezus przy ul. Moniuszki przed wystawionym Najśw. Sakramentem odprawiona została msza św. w intencji: O triumf Kościoła św. i Królestwo Serca Jezusowego w Afryce. Komunia św. w intencji oznaczonej.

W pierwszy piątek kwietnia w kościele Imienia Jezus odprawiona została msza św. przed wystawionym Najśw. Sakramentem z prośbą do Serca Bożego o kapłanów do Winnicy Bożej w Afryce.

W niedzielę dnia *4 kwietnia* w kościele Imienia Jezus o godz. 6 wiecz. odprawione zostały przez Księdza Rektora Sękowskiego M. I. C. nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Podniosłe i głęboko ujęte kazanie misyjne wygłosił Ks. Prof. *Jan Sobczyk* M. I. C. z Bielan, zelator Sodalicji.

Na zebraniu zelatorskim w dniu *6 kwietnia* Ks. Prałat *Stanisław Kuczyński*, zaznajomił słuchaczy z wrażeniami swymi z podróży na Kongres Eucharystyczny do Manili. Po konferencji p. Wiesław Pyrek wygłosił dwa wiersze własne p. t. „Czym Cię szukał Panie“ i „Dziś i jutro”. Młodego Wykonawcę nagrodzono gorącymi oklaskami. Następnie krótkie sprawozdanie oraz sprawy bieżące, a po modlitwie do Serca

Jezusowego zakończono zebranie pieśnią „Wszystkie nasze dzienne sprawy“.

Dnia *2 maja* w kościele Imienia Jezus odprawione zostało miesięczne nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem misyjnym, które wygłosił wielki czciciel Maryi Ksiądz Dr *Józef Kulesza*.

Dnia *4 maja* w sali własnej przy ul. Wareckiej N. 10 odbyło się zebranie zelatorskie, które, jak zwykle, zostało rozpoczęte modlitwą do Ducha św. Konferencję misyjną wygłosił Ks. Dr. *Edward Detkens*. Czcigodny Prelegent wyjaśnił i przedstawił działalność Sodalicji św. Piotra Klawera od jej założenia aż do obecnego rozwoju, ilustrując swoje słowa przezroczami z domów Sodlicji w Rzymie, Salzburgu i Krośnie. Po konferencji piękną pieśń do Matki Najśw. odśpiewał chór żeński przy kościele OO. Franciszkanów, a części solowe wykonała p. Helena Smoleńska. Po sprawozdaniu miesięcznym, postanowiono w myśl polecenia Ojca św. ofiarować w dzień Zielonych Świątek wszystkie modlitwy, umartwienia i cierpienia, na rzecz misji w Afryce. Modlitwą do Serca Bożego zakończono zebranie.

WILNO: W *pierwszą niedzielę marca* kółko dramatyczne przy Sodalicji odegrało 2 sztuczki sceniczne „Przypowieść o dziesięciu Pannach Ewangelicznych“ oraz „Św. Księżniczka. Na dodatek najmłodsi członkowie kółka, gorliwi przyjaciele Murzyniątek, odegrali obrazek misyjny: „Jak można Murzyna umyć do białości”.

Dnia *30 marca* odbyło się w lokalu Sodalicji zebranie zelatorskie. Pięknie przemówił *O. Świątek*, Redemptorysta, objaśniając wzniosłe powołanie kobiety w Kościele katolickim, polegające na podtrzymywaniu płomienia miłości w sercu Kościoła przez ciche poświęcenie, modlitwy i wspieranie wysiłków misjonarzy nad rozszerzeniem Królestwa Chrystusowego na ziemi. Zakończył gorącą zachętą do zapisywania się w szeregi zelatorek Sodalicji św. Piotra Klawera, która wstępując w ślady swej świątobliwej założycielki Marii Teresy Ledóchowskiej prowadzi dalej pracę pomocniczą dla misji afrykańskich. Po omówieniu spraw bieżących i przeczytaniu listów, donoszących o założeniu nowej stacji misyjnej w polskiej misji w Rodezji zebranie zakończył miły wielkanocny obrazek sceniczny p. t. „Córka Jaira“.

W *niedzielę Palmową* Bractwo Sceny Katolickiej odegrało w lokalu Sodalicji na korzyść misji piękną sztukę dramatyczną p. t. „Królowa Jadwiga“.

ODPUST ZUPEŁNY,

którego pod zwykłymi warunkami dostąpić mogą członkowie i zelatorzy Sodalicji św. Piotra Klawera:

9 września w dzień św. Piotra Klawera ap. Murzynów;
21 września w dzień św. Mateusza apostoła;
24 września w dzień N. M. P. od wykupu niewolników.

Nakładem i drukiem Sodalicji św. Piotra Klawera w Krośnie.
Redaktor odpowiedzialny Maria Kopińska, Kraków.



Rozpowszechniajmy nabożeństwo
do
Św. Piotra Klawera
Apostoła Murzynów,

potężnego Opiekuna wszystkich, którzy go wzywają, zaznajamiając coraz szersze koła z życiem Patrona afrykańskich misji i Sodalicji Klaweriańskiej. W Sodalicji można nabyć:

ŚW. PIOTR KLAWER, APOSTOŁ MURZYNÓW. Szkic biograficzny, str. 20 — cena 10 gr.. 100 egz. do masowej propagandy cena 7.- zł.

OBRAZKI (formatu książki do nabożeństwa) z litanią ku czci Świętego w cenie 5 gr. za sztukę (tuzin 50 gr. — 100 szt. 4.- zł.

OBRAZY WIĘKSZE (18×50) w artystycznym wykonaczci Świętego w cenie 5 gr. za sztukę (tuzin 50 gr. — 100 szt. 4.- zł.)

DUŻE OBRAZY (39×50) tegoż wykonania, w cenie 5.- zł.

....

Już są:

KALENDARZ Św. PIOTRA KLAWERA
i
KALENDARZYK MISYJNY
na rok 1938

rok pięćdziesięciolecia kanonizacji Wielkiego Apostoła Murzynów. Ku uczczeniu tej rocznicy niechaj każdy Czytelnik Echa rozsprzeda wśród znajomych **przynajmniej trzy kalendarze i kalendarzyki.** Będzie to piękny czyn misyjny. Cena obu kalendarzy

tylko 75 groszy.

Do nabycia pod adresami na drugiej strony okładki.

....

† Memento za Zmarłych.

Florian Gołaszewski. — Julia Kasprzycka. — Katarzyna Tomaszewicz. — Czesława Kaźmierczak. — Bronisław Rekowski. — Karolina Nalikowska, prenumeratorka i dobrodziejka misyj w Afryce. — Stanisław Jaworski. — Maria Talagowa. — Magdalena Nitkowa. — Justyna Koziebrodzka. — Jakób Łojek. — Katarzyna Śliwińska. — Michalina Cieszkowska.

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie!



CIESZĘ SIĘ POSTĘPEM...

„Pilnie śledzę rozwój Św. Dzieła dla Afryki i cieszę się jego postępem. Wyników pracy z serca gratuluję. Kanonizacja Wiel. Teresy Ledóchowskiej żywo mnie interesuje, bo miałem szczęście znać ją osobiście, słyszałem przemawiającą kilkakrotnie i żywię uwielbienie dla niezmordowanego Jej ducha apostolskiego."

(Ustęp z listu ks. bpa Włodzimierza Jasińskiego, biskupa łódzkiego z dnia 2 XI 35 r.)

Jeżeli Ciebie, młoda Czytelniczko, u progu życia ożywia duch apostolski, nie daj mu zgasnąć. Szkoda by było daru Bożego. W Sodalicji św. Piotra Klawera, gdzie dotąd płonie pełnym jasnym płomieniem niezmordowany duch apostolski Marii Teresy, twój święty szlachetny zapał nie zmarnuje się, nie zginie. Zapoznaj się bliżej z tym misyjnym Instytutem za pomocą książeczki : „Powołanie misjonarki-pomocnicy dla Afryki", (50 gr.) a może... może tam właśnie czeka na Ciebie Chrystus z łaskami swymi i błogosławieństwem.